

GAZETA POZNANSKA

Nro. 82.

w Sobotę dnia 14. Października Roku 1809.

z Warszawy d 7. Października.

Na posiedzeniu Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk dnia. 18. Września, P Pan Konstanty Wolski, nowo przybrany członek, czytał rozprawę o Książkach Elementarnych, której treść jest następująca.

We wstępie: wyraża mowca, ile ceni zaszczyt wezwania siebie od Towarzystwa Królewsko - Warszawsk., które po zgonie Ojczyzny natchnione duchem mężów starożytnych znajdujących się w podobnych okolicznościach, iakimi byli Liwiusz, Cyzero, Tacyt, Kwintylian, podobne ich pracom przedsiębrało i wydawało dzieła w narodowym języku. A ponieważ nowo obrany członek Towarzystwa, jest powołany od P. ośw. Izby Edukacyney do redakcyi książek elementarnych; rozprawę zatem o tychże książkach, za pierwszy owoc pracy w tym obiekcie Towarzystwu i Publiczności podaje.

W tym względzie zamierza sobie mówić o tém, co jest cechą elementarności książek szkolnych? Jaki ich zamiar, i pożytek? Jak w naszym Narodzie wzrost brały? Skąd potrzeba ich odmiany i poprawy peryodycznej wynika?

Co do pierwszego — Trzy cechy elementarności książek szkolnych naznacza. Pierwsza jest: łatwość, jasność, i porządek w wywodzeniu i wykładzie wyobrażeń każdej nauki. Druga krótkość, tak co zbliżenia głównych punktów w każdej umiejętności, bo to ułatwia kombinacyą i spamiętanie wiadomości wszystkich teyże nauki. Trzecia

nakoniec jest, wyśledzenie wszystkich punktów i stopniowania, podług których nauki stykając się z sobą, rozdzielone i prowadzone w szkołach być powinny, aby jedna drugiej dodawała pomocy; a wszystkie razem do ogólnego ukształcenia młodych zmierzały, podług któregoby nadal, gdy jeden obiekt szczególny, kto z nich sobie obierze, czy co do nauk, czy co do kunsztów, czy co do obowiązków cywilnych, lub wojskowych, miał za grunt ogół poprzedniczych szkolnych wiadomości.

Mówiąc o stosunkach, i związku kunsztów i nauk pomiędzy sobą, porównał ie do dowodzenia jeometrycznego; w którym okazała tożsamość między wyobrażeniami; doprowadza nas do założonego twierdzenia, a stąd w obszerniejszym wywodzie, wspólne ich łączenie się z sobą.

Namienił nieco o sposobie układu Chrestomatyi, co do nauki języków, w którychby urywkowe wiadomości każdej umiejętności, na klasy niższe i średnie umieszczone były, stosownie do obiektów, w iakich język Narodu iakiego celuie.

Co do zgo — Zamiar i pożytek nayważniejszy z układu książek elementarnych, zakłada mowca, na upowszechnieniu przez to iednostaynego w kraju sposobu myślenia, zgodności zdań, iedności ducha, i charakteru narodowego. Dowody tego okazuje w skutkach samych, iakie widzieć się dały po ustanowieniu Kommissyi Edukacyney i Towarzystwa elementarnego w ostatnich cza-

sach Polski; a temi skutkami są odżywienie energii narodowej; przemagająca większość dobrze myślących na stronę prawdy, zaszczerpiony gust do nauk i kunsztów, utrzymany duch narodowy, nawet i po zgonie oyczyzny.

Co do historii układu książek w szkołach Polskich: wymienia autorów, którzy pierwsi w tym celu pracowali, aż do ustanowienia Kommissyi Edukacyney i Towarzystwa elementarnego: Toż wspomina o pracach Mężów też Kommissyą składających, i o samychże dziełach elementarnych dla szkół Polskich ułożonych, zwłaszcza że z wielu dzieł tychże dotąd jeszcze możemy się chlubić.

Co do trzeciego — nakoniec mówiąc o potrzebie ich poprawy, i odmiany peryodyczney, dowodzi ich nieuchronność z powodu nowych odkryć, nowych zjawisk natury, nowych zgłębiań i śledzeń filozoficznych, nowych podróży po morzach i lądach odbywanych, nowych odmian, co do polityki, taktyki i cywilności, a szczególnie z powodu zmiany odradzającej się oyczyzny naszej, wskrzeszonej ramieniem Bohatyrów wieków. — Kończy mowę wspomnieniem o usiłowaniach Prześw. Izby Edukacyney, względem opisu na teraz książek elementarnych, tak dla szkół wiejskich i miejskich, iako i wyższych: do których ułożenia wezwane już są osoby, a z dzieł niektóre są przesłane Izbie Edukacyney. — Nakoniec wzywa Mężów uczonych w imieniu oyczyzny, aby podług poczuwania się w zdolnościach, owoców prac swoich oney nieodmawiali; zwłaszcza że do tego równie sława Autorów, iak dobro i sława oyczyzny są przywiązane.

*Do W. Redaktora Gazety Korrespondenta
Warszawskiego.*

„Wiadome już są publiczności doniesienia bitwie pod Almonacid w Hiszpanii, gdzie żołnierz Polski, krwią swoją dowiódł i mę-

stwa i zupełnego poświęcenia się dla swego wybawiciela.

„Opłakując stratę krewnych, przyjaciół, współkollegów, łzy nasze ocieramy nadzieją, iż poświęcenie się zupełne sprawie Wielkiego NAPOLEONA, ustali i był i szczęście oyczyzny naszej.

„Potomność wiedzieć powinna, o czynach walecznych Polaków, a kiedy ziemia w odległej krainie zimne ich już pokrywa zwłoki, życie ich zakrytym być nie powinno. — Ja udzielam publiczności opisu życia, i śmierci jednego z moich w iedneyże legii współkollegów.

„Maciej Sobolewski urodził się w miesiącu Lutym roku 1781, syn Walentego Sobolewskiego, Kasztelana Czerskiego, Męża z cnot obywatelskich, i domowych powszechnie znanego. — Pierwsze początki nauk odbył w korpusie Kadetów w Warszawie, potem w Akademii Woleńskiej, gdzie się już z wielką usilnością przykładął do nauk Fizyczno - Matematycznych, w których bardzo znaczny uczynił postęp. — Oddał się im całkiem przez czas bawienia w Paryżu, dokąd w tym iedynie celu po odbytych wojazach, do Konstantynopola pojechał.

„Podług świadectwa najsławniejszych w Paryżu Professorów, do bardzo wysokiego doskonałości w tych naukach doszedł stopnia, który mu ziednał wezwanie i przyjęcie go za członka w tamtejszych uczonych Towarzystwach. — Za powrotem do oyczyzny, gdy się zabierał uczynić owoce pracy swojej użytecznem Polakom, weszło woysko Francuzkie; przejęty zapalem, poszedł sam obościć do pospolitego ruszenia. — Za zmienioną organizacją pospolitego ruszenia, dostał się do sztabu Generała dywizyi Zajączka, gdzie nawet często obowiązki Szefa sztabu pełnił. — Za przedstawieniem tegoż Generała, został nominowany Pułkownikiem w roku 1807 przez Cesarza NAPOLEONA.

„W kampanii Polskiej przy oblężeniu Grudziądza, Gdańska, i przy korpusie obserwacyjnym, już dał poznać wielkie poświęcenie się powinnościom żołnierskim, wystawiając życie swoje na wszelkie niebezpieczeństwo. Użyty później przez Generała Zajączka do administracji legionu drugiego przeniósł do ćwiczenia się w sztuce wojennej, ten sam zapał, który go wiodł w nabywaniu nauk; a dobrem jedynie legionu zajęty, organizował oraz i ćwiczył pułk 6ty piechoty z konskrypcjonistów Depart. Warszawskiego złożony, którzy doświadczając łagodności i troskliwości o ich wygodę, płacę, ubiór i dobrą żywność, już go w ten czas swoim nazywali Oycem. — Pułk ten w czasie generalnej lustracji w Stawiszynie, zdziwił Generała brygady Fiszerę Inspektora piechoty, swoim maszerowaniem, i robieniem bronią, który publicznie pochwałę mu oddał.

„Dowódca pułku 6go piechoty, Pułkownik Sobolewski, skoro się dowiedział, iż część wojska naszego ma być prędzej użyta do walczenia w sprawie swego Wybawiciela, a zatem i naszej, najusilniejszym Jęgo było staraniem, aby z przerwaniem dla niego najdroższych związków, znalazł się między wybranymi na ten zamiar pułkami. — Ualesienie się Jęgo ku władającemu przeznaczeniami Polski, i ufność w Jęgo potężnej opiece, dodała mu sił do zwalczania przeszkód, które mu osłabiony stan zdrowia, i inne okoliczności w rozpoczętym zawodzie wystawiały. — Te same widoki uzbroiły go w rzadką na wszystkie przykrości do samego końca wytrwałość; pułk siódmy piechoty w legione drugim przeznaczony został pod rozkazy Wielkiego NAPOLEONA do Hiszpanii. — Sobolewskiego podał Generał Zajączek na dowódcę, pułk ten przed samym wyjściem, odbył rewii przed Marszałkiem d'Avout, od którego Pułkownik Sobolewski na błoniach Kalisza odebrał pochwały, za doskonałość w manewrach, które w oczach

iego robił; wkrótce pułk ten wyruszył na przeznaczenie swoje. — Dowódca przed wyjściem trudnił się jedynie tym, aby żołnierz w swe wszystkie potrzeby został opatrzonej; oszczędność, którą Administracya legionu drugiego winna pieczołowitości Pułkownika Sobolewskiego, dostarczyła wszystkiego, co do porządnego wymaszerowania pułkowi potrzeba było.

„Gdy stanął pułk ten w Madrycie, Cesarz w czasie rewii przez Siebie czynionej, oświadczył swe ukontentowanie z postawy i manewrowania tego pułku; przyszedł nareszcie pułk ten na swoje przeznaczenie, a odbywszy niektóre małe utarczki, okrył się sławą pod Almaraz, gdzie pod gradem kul nieprzyjacielskich, most przeszedł, i nieprzyjaciela spędziwszy, armaty iieńców zabrał. — Nareszcie przyszło do bitwy pod Almonacid dnia 11go Sierpnia, na której Pułkownikowi Sobolewskiemu powierzona została brygada z Pułku 4go i 7go piechoty Polskiej złożona, którą jako Generał Brygady dowodził. Kto znał przywiązanie officerów, pod officerów i żołnierzy pułku 7go do swego dowódcy, ten łatwo sobie wystawić potrafi, z jakim zapałem szli podkommendni za swoim dowódcą w ogień, dobywając bagnetem oszańcowane góry i niedostępne skały; w tym zagała postrzegli, iż postrzał zwał z konia ich dowódcę, biegną walczący na ratunek swego Pułkownika, który na ziemi leżąc, do nich wyrzekł: „Nic to, nic to moje dzieci, byleśmy pobili” — Niestety! te były słowa ostatnie w jego życiu, słowa dowodzące rzeczywiste przywiązanie do swej ojczyzny, do sławy swoich współrodaków, i do iey Wybawiciela; lecz już nie uyrzał więcej przywiązanych do siebie żołnierzy — Już nie uyrzał dokończenia tak świetnego zwycięstwa, do którego swemi talentami, odwagą i mężstwem, a nawet własnym przyłożył się życiem; już nie uyrzy szczęścia swej ojczyzny.

„Ten jest krótki rys młodzieńca, który

będąc uczonym, matematykiem, żołnierzem i bohaterem, największą skromność w tedy pokazywał, gdy głośne świadectwo oddawało jego talentom; miły i lubiony od wszystkich w posiedzeniach zadziwiał swoją łagodnością i dowcipem społeczeństwa, w których się znajdował. — Zginął iak bohater w tym właśnie czasie, kiedy w Wiedniu wielki Minister Ignacy Potocki życie swoje zakończył.

„Oczywista tym bardziey czuć powinna stratę tego officera, który żyjąc, gdyby kiedykolwiek przestał zawodu wojskowego, byłby może przeznaczony dla swoich nauk, talentów i charakteru duszy, iść w ślady tak wielkiego męża, iakim był Ignacy Potocki.

„Jeżeli kiedy pisaniem historii trzech legionów w Polsce, przez Wielkiego NAPOLEONA utworzonych, kto się zatrudni, to należeć będzie do niego, iż od zawiązku trzech legionów w Polsce aż dotąd, to było przeznaczenie dla legii drugiej dowództwu Generała dywizyi Zajączka powierzoney, aby dwóch uczonych ludzi, i mężnych Pułkowników utraciła. — Sobolewski zginął dla oyczyzny swojej walcząc w sprawie Wielkiego NAPOLEONA w środku Hiszpanii. — Godebski zginął, broniąc nieprzyjacielowi przystępu do stolicy swojej Oyczyzny.”

M. M. P. J. P.

z Paryża d. 27. Września.

Monitor dzisiejszy zawiera kilka wyjątków z gazet angielskich, z przypiskami. I tak dziennik the Globe z dnia 19. Sierpnia umieścił artykuł o stanie rzeczy w Europie, w którym mowi między innemi:

Od lat 20 niewydarczył się większy interes, ani większe obawy, iak w ostatnim miesiącu Sierpniu. Pierwszy rzut oka pada w tey okoliczności na Cesarza NAPOLEONA. Jako Pan Wiednia wewnątrz Monarchii austriackiey, Samowładzca Dunaju, iako Zwycięzca pod Wagram, zniewolił Cesarza Franciszka do przyięcia zawieszenia broni. Stem-

wszystkiem Monarchia austriacka, Rządca i armie iej nie są jeszcze tak poniżone, iak po batalii pod Austerlitz. Nie słyhać jeszcze nic o zieżdzie.

Przypisek Monitora: Jeżeli zjazd nienastąpił, znakiem, iż go niechciał Cesarz NAPOLEON. Gdy pierwszy zjazd, na którym Cesarz nieprzyjaciela swego udarował pokoiem, żadney w sercu ostatniego niepozostawił wdzięczności, iasną jest rzeczą, że i powtorny byłby bezskutecznym. Zresztą różnica między położeniem Austrii po batalii pod Austerlitz a Wagram jest następująca: Po batalii pod Austerlitz Rossya trzymała jeszcze z Austryą; ta zaś miała nad Wisłą drugą jeszcze armią do marszu gotową. Prussy, podpisawszy konwencyą z dnia 21. Listopada, mogły przyłożyć się do tey wojny. Pomimo to armia Arcy - Xiążęcia Karola nie jeszcze niebyła ucierpiała. Z drugiej strony ważne miasto Raab niebyło obsadzone i nienaruszono cyrkulów węgierskich. Saxonia nienależała jeszcze do ligi reńskiej. Pozycya Drezna za ważną poczytana być może. Nakoniec Xięstwo Warszawskie należało do Prus, a armia galicyjska zagrażająca teraz Morawii, nieexystowała. Teraz zaś cała armia austriacka poniosła klęskę i została zwyciężoną. Z armii, którą Arcy - Xiążę Jan z Włoch napowrot przyprowadził, ledwo iakieś zostały się szczątki, i armia ta składa się teraz powiększey części z samych tylko rekrutów. Wielka armia Xiążęcia Karola, porażona pod Ratyzboną, Eckmühl, Esslingen i Wagram, naylepszych utraciła żołnierzy i sam nawet Xiążę intrygami i niezgodą w gabinecie przerażony, komendę złożył. Po pokoiu Presburskim Francuzi rownież tylko przeszli przez Austryą, teraz zaś już 4 miesiące tam bawią. W owczas Austrya nieczyniła ostatnich natężeń. Ludność iej była jeszcze zupełna. Teraz w wielu prowincyach, dla licznych do woyska zaciągów, niewidać, iak tylko same kobiety i

dzieci. — Także niechwycono się podowczas buntowniczych środków, lubo te i teraz bezskutecznymi były.

Tym czasem, mowi daley dziennik the Globe, Anglia wielką przedsięwziętą wyprawę do Zeelandyi.

Przypisek Monitora: Wyprawa ta żądneym dla Anglii niemogła obiecywać korzyści. Co była w stanie uczynić, iest: sprowadzenie niejakiego ciężaru i ambarasu na lud francuzki. Anglia mogła tylko chańbę odnieść i armią zagubić, gdy tymczasem przez to samo przyłożyła się do wystawienia armii dla Francyi.

Wyprawa zacząć musiała od oblężenia Flessyngi. Miasto to uważać należało za niedobyte przez zalewy, lub że przynajmniej cztery miesiące trzymać się może. Tu rozchwiały się nayroztropniejsze rachuby. Flessynga poddała się za pierwszym postrachem bombardowania. Inkwizycya okaże, czy tchorzostwo lub zdradziectwo tego iest przyczyną. Anglicy więc tylko przez 20 dni zostawali na wyspie Walchern, dla wzięcia Flessyngi, gdy właściwie cztery miesiące straconi tam byli powinni. Lecz iuż ten krótki przeciąg czasu sprawił, iż z każdych czterech żołnierzy chorował ieden. Naywiększą więc było nierostropnością, wysadzać armią waleczną na ziemię tak niezdrową. — Po oblężeniu Flessyngi spodziewać się trzeba było i oblężenia twierdzy Bantz, która bez zrobienia przykopów, równie zdobyta być miała niemogła. Ztemwazyatkiem szczęście posłużyło Anglikom. Jeden hollenderski Generał, nazwiskiem Bruce, którego głowa paśćby właściwie na rustowaniu śmierci powinna, bezprzekładnym przerażony strachem opuścił twierdzę w sześć godzin przed przybyciem Anglików. Także na to szczęście spuszczać się Anglicy niemogli. Lecz, aby flotę francuzką spalić, potrzeba było zdobyć Antwerpią. Ale daymy to, żeby flota francuzka spalona została, zawsze ieszcze pozostaje pytanie, czyli postąpiono sobie rozro-

pie, gdy ryzykowano 40 do 50 milionów, na wyrządzenie nieprzyjacielowi szkody z 15 do 20 milionów. Okręty pod Antwerpią niemogły być zabrane. Nie zależały one od Walchern i Flessyngi, lecz od stalego lądu. Anglicy rozumieli, iż Antwerpia otwartem ieszcze iest miastem, iak przed sześciu laty. Cesarz rozkazawszy założyć tam warsztaty, nakazał także porobić warownię; Antwerpia ma wał z bastyonami i okopem. Iewa strona 1500 sążni daleko zatopioną być może, prawą zaś zasłania twierdza. Bez porządnego oblężenia Antwerpia wziętą by być niemogła; na oblężenie zaś miasta z obu dwóch stron i opieranie się armii na odsiecz przybywającej potrzebaby było 30,000 piechoty i 8 do 10,000 iazdy. Łatwiejby więc było Lordowi Chatam, poyść do Bruxellii a Antwerpią i armią francuzką w tyle zostawić, niż atakować Antwerpią. Takie było położenie z strony lądu.

Z strony morza następujące zachodziły trudności: Twierdza Fryderyk i Doel obsadzone były każda piętnastu trzydzieści sześć funtowymi, twierdza zaś Lillo i Liefkenshoek sześćdziesięciu trzydzieści sześć funtowymi działami. Za niemi stała linia szalup kanonierskich o dwóchset 27 funtowych działach. Każdy więc roztropny widzi, iż przez ciasninę 600 sążni między obydwoma twierdzami przedrzeć się niemożna. Co się tycze Branderow, wiadomo, iż te bezskuteczne. Takie wystrzały nigdy niewzruszyły wału. Dla zasłonięcia szalup naszych przed Branderami powbiiano pale. Wreszcie aby Branderow tych użyć, potrzeba było zbliżyć się na 500 sążni. Z strony więc morza nie się spodziewać nienależało. Lecz daymy to, żeby za pomocą połączonych działów potęgi lądowej i morskiej wzięto twierdze Lillo i Liefkenshoek, toby natrafiono na twierdze Perle St. Philippe i St. Marie, które zatopieniem zasłonić się mogą. Działania te wyma-

gałyby dni 40. Antwerpia zaś sama przynajmniej trzy miesiące trzymałaby się mogła. Zdobycie więc Antwerpii niepodobnem było dla Lorda Chatam. Łatwiejby, mu było zdobyć czwartą część Francyi.

Systema armii francuzkiej było następujące: Dnia 15. Sierpnia były już uformowane trzy korpusa. Xże Pontecorvo miał w Antwerpii 30,000 ludzi gwardyow narodowych, woyska liniowego i hollenderczyków. Xiąże Conegliano był w Gandawie z korpusem 25,000 a Xiąże Istrii w Lille z korpusem 20,000 ludzi. Gdyby Anglicy szczerze byli postępowali, byłiby zostali przepuszczeni przez kanał pod Begen-op-Zoom, i mogli by byli pomaszerować do Antwerpii, miiając zalewy pod Lillo. Xiąże Conegliano byłby postępował daley na czele Flandrczyków, a w czasie, gdy Anglicy byłiby czynili przysposobienia, do atakowania Antwerpii, Xiąże Pontecorvo i Xiąże Conegliano byłiby ich oczekiwali, posuwając się w oznaczonym dniu na prawey stronie, a tak byłoby już po armii Angielskiej. Dnia 1. Września znajdowało się między Flandryą, Skaldą i Mastrocht, 120,000 ludzi pod bronią. Woysko to nie było wprawdzie wszystko liniowe, lecz za to dowodzone od dobrych Generałow i oficerow.

Działanie więc Lorda Chatam było nierostropne. Ci, co ie uprojektowali dowiedli, że nieznali ani klimatu, ani położenia miejsca. Lord Chatam ocalił armią angielską, wsadzwszy ją znowu na okręty; jeżeli obwinionym być może, to chyba w tém, że czekał tak długo z wprowadzeniem armii na okręty, wystawiwszy ją tym sposobem na choroby tak wielkie. Dosyć powiedzieć, że Cesarz dowiedziawszy się o wylądowaniu Anglików rozkazał, aby ich nie atakowano, lecz pozostawiono chorobom, które w tem niebezpiecznem klimacie więcej imszkody wyrządzić mogą, niż działagdy temczasem, Francya nie na tem nietraci.

Anglicy więc w względzie wylądowania

w Flandryi, postąpili sobie wbrew wszelkim prawidłom wojennym. 1. Na Teatr wojny obrali tak niezdrowe klima, iż armia ich w iednym miesiącu zniszczoną przez nie została. Procz tego w prowincyi tey pełno fortéc. 2. Głównym ich celem zdawało się być zabranie floty; zważyć iednak powinni byli, że ta należy do Antwerpii, którey niepodobna zdobyć. Wypada z tąd, iż Anglicy stałego lądu wcale już nieznają. Wszystko odmieniło się, wyraższy ich nienawiść ku Francyi.

Powiadają, że Anglicy chcą zatrzymać Walchern. Właściwie cieszyćbyśmy się z tego powinni. 1) Chociażby Anglicy mieli armią z 20,000 ludzi na tey wyspie, niemogą iednakże przeszkodzić, ażeby niebyła atakowaną i zabraną. 2) 20,000 Anglików wystawionych na klima niezdrowe, taką cierpieliby stratę, iż zawsze świeżem woyskiem zastępowaliby ich przyszło. Więceyby straciłi ludzi dla utrzymania się na tem trzęsawisku, niżby było potrzeba do zabezpieczenia sobie posesyi całych Indyow. Lecz niedamy im pewnie tyle czasu, aby tak wielką stratę ponieść mogli. Kanał oddzielający wyspę od stałego lądu, tak jest wązki, że bomby przelecieć przezeń mogą. Dwadzieścia liniowych okrętów i flotylla, które mamy na Skaldzie, wkrótce uczynią nas Panami tey rzeki. Przypominamy sobie, iż przed czterema laty opanowaliśmy flotyllą brzegi. Woyna z flotyllą zhyt iest niebezpieczna dla Anglików, prowadzoną bowiem bywa dobrém lądowem woyskiem. Jednakże są niewiadomi ludzie, którzy rozumieją, że Anglicy zrobią z tey wyspy drugi Gibraltar, nową Malte, krótko mówiąc, taki punkt, który nad Flandryą i Hollandya panować będzie. — O! puste głowy! Utrzymanie się Anglików przy Walchern znaczyłoby to samo, co utrzymanie się w głębi Hiszpanii.

Słowem cieszyć się powinien, każdy dobry Francuz, gdy się armia iaka na stałym lądzie ukaże, boy takowy zawsze iest ku na-

szej korzyści. Ośm milionów ludzi nie jest w stanie mierzyć się z czterdziestu milionami. Nowa armia, której żywiołem jest marynarka, niepotrafi wystąpić na pobołowisko przeciw wojskom, które dwie trzecie części Europy podbiły. Armia, która się przez morze przeprawia, niema ani artylleryi, iazdy ani ekwipażów. Lord Chatam był w stanie zebrać tylko dokupy dwa tysiące ludzi iazdy. W dwóch tygodniach ukazało się 4000 kawalerii francuzkiej po nad Skaldą.

Dziennik the Globe mowi dalej: — Gdy się zastanowimy, że woyska nasze niesą dowodzone przez Marlboroughow, Wolfow ani nawet przez Wellesleyow, przyznamy, że zważywszy iedynie czysty interes narodu, niewchodząc w los Austrii, napadniemy w tym ugruntowane przyczyny obawy.

Monitor przytacza do tego co następuje: otoż duch stronnictwa; szkoda że Lord Wellesley nie dowodził zamiast Lorda Chatama. Ten ocalił armią angielską; inny byłby ją zapewne tak stracił, iak ten stracił tę, którą dowodził w Hiszpanii, gdzie bez rozwagi porwał się w 30,000 ludzi przeciw 70,000. Ani General Moore, ani General Wellesley niedowiedli potrzebney przezorności. Wdali się w działania, których wcale wykonać niepotrafili.

z Wiednia d. 22. Września.

Z Turcyi dotąd niemasz ieszcze pewnych wiadomości; Turcy mieli zostać porażeni od Serwianów pod Schabat. Przeciwnie mówią o znacznych powodzeniach Turków nad niższym Dunajem.

Niektórym kupcom zapieczętowano magazyny, końcem przetrząśnienia, czy się w nich towary angielskie nieznaydują.

Cesarzowa austryacka wydobrała już po większej części.

Na przedmieściu Leopoldstadt przy moście Tabor, rozbierają kilka wielkich domów, dla założenia na tém miejscu szanów przedmoatowych.

z Wiednia d. 23. Września.

Dnia 21. około pierwszej godziny popołudniu przybył tu, dniem ieszcze wprzody oczekiwany, Hrabia Bubna z głównej kwatery austrackiej z Totis. Około godziny 7. wieczorem miał audyencyą u Cesarza NAPOLEONA w Schoenbrunn; z której dopiero około 10. godziny powrócił. Dnia 22. z rana odebrał depesze z Schoenbrunn; około południa wysłał kuryera do Totis, i wieczorem powtórnie pojechał do Schoenbrunn, gdzie znowu miał audyencyą u Cesarza NAPOLEONA. W powszechności wnoszą ztąd, mimo natężonych przysposobień wojennych z obydwóch stron, o podobieństwie bliskiego pokoju.

z Wiednia d. 24. Września.

General Feldmarszałek Leytnant Bubna powrócił wprawdzie dnia 21. z Totis do Schoenbrunn, nieprzywiozł iednak upragnionej wiadomości pokoju. Znowu wczoraj pojechał do Cesarza Austryackiego. Po obudwóch stronach linii rozymowey czynią takie przygotowania, które w przypadkuby negocyacye niedoprowadziły do pokoju, bliskiego wybuchu kroków nieprzyjacielskich spodziewać się każą.

Wiadomość, iakoby Cesarz NAPOLEON przedsięwziąć miał podróż przed roztrzygnięciem kwestyi względem wojny lub pokoju, niepotwierdza się.

z Morawii d. 30. Września.

Jakożkolwiek zanosilo się tu przed kilkudniami na nową wojnę, to przecież teraz zą tego przekonania, iż pokój za aktualnie zawarty uważać można. Widok ten powstał po ostatnim przybyciu Generała Bubna do Schoenbrunn. Jak powiadaia, umawiano się tylko ieszcze o ieden punkt, czyli Triest i Friume pozostać mają w ręku Francuzów aż do powszechnego pokoju.

z Amszterdamu d. 30. Września.

Mamy wiadomość z Flessyngi, iż liczba chorych w woysku angielskiem coraz bardziey

się powiększa. W samym 38mym regimencie ma być chorych 10 oficerów i 459 żołnierzy a w ogólności z 15,000 ludzi, stojących w Walchern, znajduje się 10 000 w lazaretach. Codzień umiera po 25 do 30 ludzi. Po wzmocnieniu armii hollenderskiej i francuskiej w Brabancji wnosić można, iż nadeszła chwila zaczepnego działania. Wymieniają nawet znakomitą osobę, która ma kierować atakiem i niewątpią, że jeszcze w tym miesiącu przedsięwzięte będzie lądowanie na wyspę Walchern.

z Auspurga d. 1. Paźdz.

Obydwa regimenta nowo-zaciężnych z Cesarzkiej gwardyi, grenadyerowie i strzelcy piesi, którzy od długiego już czasu w naszym mieście stali i w broni ćwiczeni byli, otrzymali wczoraj od Xięcia Neuchatel rozkaz do marszu, i ruszyli dziś do Straßburga. Ich dalsze przeznaczenie ma być Hiszpania. Od czasu wyjścia tych wojsk, tém więcej mamy nowych nadziei pokoju, im bardziej od dawnego czasu wnoszono, że obydwie te regimenta do Austrii udadzą się. —

z Norymbergi d. 2. Października.

W ten moment nadeszły listy z Wiednia datowane 27. wieczorem o 5. godzinie, donoszą co następuje: Od 14 dni wszystko zapowiadało wojnę. Nadzwyczajnie wielkie przysposobienia Francuzów, o wybuchu teyż nawet powątpiewać już niedozwalały. Tym czasem tey nocy przybyli Rządzący Xiężę Jan Lichtenstein, dowódca armii austriackiej, Wacław Lichtenstein, Generał Maior Bubna i Generał Meyer, i powszechnie mówią, iż przywieźli z sobą zawarty traktat pokoju. Inni twierdzą tymczasem, iakoby tylko byli oddawcami Ultimatum Cesarza Austriackiego. Niemogli jeszcze mówić z Cesarzem NAPOLEONEM, który wyjechał. Może jutro wiedzieć będziemy co pewnego.

z Hamburga d. 6. Paźdz.

Dzienniki francuskie d. d. 29. Września, któreśmy dziś późno w wieczor odebrali,

obejmują w sobie wiadomości londyńskie dochodzące do dnia 24go, podług których wszystkie członki dotychczasowej administracyi, wyjąwszy Lorda Kanclerza i Lorda Liverpool dymissyą wzięły. Gazeta Morning Chronicle nadmieniała, iż Król utworzy ministerium z opozycyi.

z Madrytu d. 16. Września.

Król Jmć po czterdzienném bawieniu w St. Ildefonso powrócił tu dnia 12. Wskutek zapadłego dekretu, wszyscy posiadający srebra w sztabach i inne, oddać je mają do mennicy, wyjąwszy talerze, łyszki i noże. Czwarta część wartości wypłacona będzie zaraz pieniędzmi; reszta w 4 miesiącach.

z Sztokholmu d. 12. Września.

Nie do opisanja jest wrażenie, iakie sprawiła dziś na giełdzie tutejszney nota Ministra Stanu Związków zagranicznych zawierająca doniesienie, iż od Poselstwa naszego do Francyi, nadeszła wiadomość, iako Cesarz i Król NAPOLEON na wszystkie szwedzkie okręty w Stralsundzie areszt położyć kazał, posławszy rozkazy podobne i do innych portów. Dotąd niewiemy jeszcze, czyli pod tymi innymi portami wszystkie porty morza bałtyckiego lub też tylko porty Pomeranii rozumieć się mają, i iaka przyczyna tego surowego kroku być może; podchlebiają sobie jednak powszechnie nadzieją, iż wkrótce uchylonym go widzieć będziemy.

z Sztokholmu d. 23. Września.

Pokoy między Szwecyą i Rosyą podpisany został dnia 17. b. m. w Friedrichshamn z strony Szwedzkiej przez Generała Barona Stedingk i Pułkownika Sköldebrand, z strony Rosyjskiej przez Hrabie Romanzow, Ministra Stanu i Szambelana Alopeus. Morze alandskie, cieśnina botnicka, rzeki Tornes Muonio aż ku granicy norwęgskiej, będą na przyszłość granicą między Szwecyą i Rosyą. Ratyfikacye zamienione być mają w przeciągu 4. tygodni.

Dodatek

Dodatek do Gazety Poznańskiej Nro. 82.

Obwieszczenie.

Dyrektor Skarbu Departamentu Poznańskiego widząc iak daleko dochody celne i konsumcyjne z miasta Poznania od miesiąca do miesiąca zmniejszają się, do czego wiele otwartości miasta, drogi poboczne i ścieżki, ktorými pomimo naypilniejszego przez oficyalistow dozoru towary i inne obiekta celnemu i Konsumcyjnemu podatkowi ulegające, potajemnie z wielkim uszczerbkiem dla skarbu wprowadzane bywają, powodem są: a chcąc przynajmniej w nieiaki sposób nieograniczonym defraudacyom tu w Poznaniu exekwującym się tamę założyć, zniewolnym się bydź widzi wiazdy do miasta Poznania, ktorými kupcy furmani lub inne prywatne osoby, z towarami i obiektami podatkowi celnemu lub Konsumcyjnemu podpadającemi wieżdzać powinni, następujące przepisać.

1. Traktem do Leszna wyieżdżać się powinno do miasta przez Wilgę i Połwsi.
2. Od Kargowy Frankfortu etc. ulicą S. Marcina.
3. Od Drezenka etc. ulicą S. Woyciecha.
4. Od Warszawy Torunia etc. przedmieściem Chwaliszewo.

Wszystkie zaś inne wiazdy drożyny i ścieżki poboczne do miasta prowadzące, iako też w mieście samym poboczne, iako to:

- a) Wjazd od Karmelitow przez Rybaki.
- b) Z Wilgdy czyli Połwsi na Rybaki i Garbary.
- c) Przez nowe ogrody.
- d) Od Irzye przez Kundorf i koło magazynusolnego i żywności.
- e) Przejazd poboczny koło teatru i Dominikanow.

dla furmanow i kupcow i każdego innego towary lub obiekta podatkowi ulegające wprowadzającego zupełnie są zakazane.

Ostrzega się zatem publiczność interessującą, aby chroniąc się nieprzyjemnych skutkow iedynie przepisanimi traktami do miasta wieżdżała, w przeciwnym bowiem razie, krotkolwiek bądź z towarem na zakazanej pobocznej drodze, ścieżce, lub ulicy natrafiony, iako defraudant poczytany a towar jego konfiskacie podpadnie i kosztom prawnym ulegać będzie. — W Poznaniu d. 13. Września rok 1809.

Obwieszczenie. Poczthalteryja w Stawiszynie miasteczku, o 2 $\frac{1}{2}$ mil ztąd odległym, ktorey obowiązkiem jest odwozić poczty karyolkowe iedno konne dwa razy w tydzień do Kalisza, i tyleż ra-

zy do konina, w terminach licytacji dnia 23. b. m., 6go i 20go Listopada r. t. w biorze podpisanego Pocztaamtu, każdy raz o 3. po południu odbywać się mającey, temu wypuszczoną będzie, który za najmniejszą cenę od eratowej, po wskazaniu kaucyi w Summie 200 talarow, tey usługi podjąć się zochce. Co do publiczney podaie się wiadomości. W Kaliszu d. 9. Października 1809.

Centralny Pocht. Amt.

Uw i a d o m i e n i e.

Gdy na mocy dozwoleńia naywyższej zwierzchności przy odbywających się według dawnego zwyczaju rocznych iarmarkach w mieście tutejszym Obornikach, iako to:

- 1) dnia 2. Lutego,
- 2) w Poniedziałek piąty wielkiego postu,
- 3) w Wtorek Świąteczny,
- 4) w Poniedziałek po Świącie N. Panny Szakplerzney,
- 5) na S. Bartłomi,
- 6) — Mateusz,
- 7) — Jadwige,
- 8) — Andrzy,

rownież targi na konie, bydło rogate, swinie etc. odbywać się mogą; przeto uwiadomając o tym szanowną publiczność, zaprasza imieniem miasta tak sprzedawać iako też kupować ochotę mających bydło różnego gatunku, na powyżey ustanowione iarmarki. W Obornikach dnia 5. Października 1809 roku.

Podprefekt Powiatu Obornickiego,

R o g o w s k i.

Doniesienie. W ogrodzie JW. Hrabiego Gaiewskiego, można drzew owocowych wybornych i różnych gatunkow za umiarkowaną cenę każdego czasu dostać. Obstalowanie takowych oczekuje się w frankowanych listach. W Wolsztynie dnia 8. Października 1809.

Do nałęcia. Przez niewiadomość ludzie w domu niektórym pytającym się powiedzieli, że nie ma, owszem jest zaraz na Garbarrach pod Numerem 421 do nałęcia na pierwszym pięttrze 5 pokoiow, 1 sala, 1 kuchnia, 1 izba pod dachem, 1 sklep, i staynie na 4 konie za cenę bardzo pomierną. Można się o tem dowiedzieć albo w tem mieszkaniu albo u JP. Gumprechta sen. Kupca na Rynku.

Do przedania. Sztuka duża brilantowa od ubioru na głowę damskiego jest w kamienicy w Rynku pod Nro. 95 i 96 tu w Poznaniu przez licytacją na dniu 20. Października r. b. do sprze-

dania, do czego ochotę mający kupna zapraszają się niniejszym, z tym dodatkiem, iż powyższy termin z rana o godzinie 9. odbędzie się, i ta sztuka więcej dającemu za gotowe pieniądze w grubey monecie przyderżoną zostanie.

Do przedania. Dom z iatką szewską tu w Miedzyrzeczu pod Nro. 40 sytuowany, do szl. Podolski wdowy należący, przez rezolucyą sądową na mocy zalecenia Prześw. Trybunału na żądanie jednego kredytora hypotecznego na subhastacyą podany, ma być przez publiczną licytacją w terminach dnia 13. Października, 13. Listopada i 13. Grudnia r. b. z których ostatni zawity za gotową zapłatę sprzedany. Ochotę kupna mający na wyrażone terminy wzywają się, a naywięcej w ostatnim terminie dający, przyderżenie dla siebie otrzyma. Taxa domu pomienionego przy aktrach się znajdujący, o stanie jego każdego zawiadomi. W Miedzyrzeczu dnia 17. Września 1809.

Sąd Podsejdk. Pow. Miedzyrzeckiego.

Citatio. Gdy na dom pod Nro. 40 tu w Miedzyrzeczu stojący, szl. Podolski wdowy własny, zawyrokaną została subhastacyą, i ten przez publiczną licytacją ma być sprzedany, przeto zapowiadają się wszystkich wierzycieli, i interessentow iakiekolwiek pretensye do rzeczzonego domu mających; aby się na dzień 19. Miesiąca Października z. b. a naydalej 10. Listopada przed Sądem niżej wyrażonym tu w Miedzyrzeczu stawili, i swoje pretensye do Protokołu podali; w przeciwnym przypadku zbywające zprzedzący domu tego pieniądze właścicieli wypłacone będą, ani przewłokę sprawy sami sobie przypiszę. Niemożącym przybyć do Miedzyrzecza podać się Adwokat Metzgi, do ktorego zgłosić się mają.

Miedzyrzecz dnia 17. Września 1809.

Sąd Podsejdkowski Powiatu Miedzyrzeckiego.

Vigore Commissionis.

Rzeczy zginięte W. Wałetemu Miłeckiemu dnia 11. Października r. b. w drodze z Poznania do Swadzima.

Frak granatowy nowy z białemi guzikami wielkimi, czarnym kołnierzem manszestrowym i kityką fioletową podszyty, spodnie sukienne popielate nowe, kamizelka biała pikowa gładka, kamizelka na rękawym tle w różne kwiatki czarne z szlakiem, kamizelka kolorowa w kwiatki połówkowe i w poł białe, kamizelka kolorowa w paski różowe i białe, koszule płócienne 3 z gorsami batystowemi, chustki z szyi perkalowe dwie cechowane literami W. M., batystowa chustka, chu-

ski kieszonkowa perkalowe z szlaczkami różowemi 3 ręcznik w szachownicę, szlafrok na paliowym tle w centki szlaczkami obsyty. Liberya lokayska: frak pieprzowy nakrapiany, białemi galonami wszędzie szamerowany z kołnierzem pomeranżowym i łapkami takież. Spodnie sukienne długie białe, kamezelka takież sama, i kamizelka paliowa, koszula lnianna iedna, chustka z szyi muslinowa biała z szlaczkami, także biała lnianna. To wszystko było w przecieradle lniannym i trokiem czarnym rzemiennym związane. Ktoby te rzeczy znalazł, proszę aby iakowe do oberży hotel de Varsovie do rąk JPani Speichertowej oddał, obiecuje się iak najlepsza nadgroda temu, któryby te rzeczy odniósł, lub iaką o nich dał wiadomość.

Doniesienie. Niżej podpisany Oberzysta ma honor uwiadomić swoich szanownych Przyjaciół i Dobrodzieiow, iż pomieszkante swoje dotąd na ulicy Wrocławskiej miane, przeniósł od dnia 1. Października na Garbary pod Nrem 394. w kamienicy Szl. Jmc Pana Bielefelda, gdzie utrzymywać będzie Oberżą, w ktorej przyjezdni i przybyli Goście, wszelką dla siebie wygodę i usługę zawsze znajdować będą. W Poznaniu dnia 13. Października 1809. Marcin Grzelakowski.

List gończy. W noey z 6. na 7. r. m. uszło dla nieostrożności dwóch inkułpatow, pierwszy nazywa się Woyciech Palmary był chałupnikiem Wielkiem Praszkiem pod Grodziskiem ma włosy żółte szarawe oczy. Twarz okrągłą granatową suknią z niabieskimi potrzebami kawał granatowy z białemi guzikami spodnie nankinowe szare kapeluszek okrągły czarny iest około 22 lat boso dobrego wzrostu. Drugi nazywa się Sebestyan konieczny czasem nazywa się Piszczek i Sobek rodem iest z Kurowa pod Kościanem, na ostatku służył u gościnnego w Rosnowku pod Stęszewem za parobka i tam ma żonę swoją lat ma 36 wzrost dobry twarz pociągłą białą krowate oczy niebieskie długie blondowe włosy suknią granatową wstękę czerwoną nakrapianą i koszulę z lanego płótna bory chłopskie z lanego płótna. Upraszam się wszystkie tak cywilne iako też woyskowe zwyczajności, aby na opisanych z b egow pilne miały oko i schwytyanych niezwłocznie do podpisanego sądu przestąć raczyły. W Kościanie dnia 7go Października 1809.

JK. Xcey Mci Sąd Podsejdkowski Powiatu Kościańskiego.